Nr. 5. — Sobota 5. Stycznia 1884. — Rok II.

Prenumerata.

We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.

NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.

ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.

Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.

Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Listy reklamacyjne niepieczętowane niepodlegają opłacie.

Dziś: : Telesfora.
Niedziela: Trzech Króli.
Poniedziałek: Walentego.

Wtorek: Seweryna
Środa: Marjanny.
Czwartek: Pawła.
Piątek: Higiniusza.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na jelenie, kozły, zające, lisy, jarząbki, dropie i pardwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności, dzikie gołębie, bażanty i kuropatwy.

Wschód słońca o 7 g. 58 mint.
Zachód słońca o 4 g. 14 min.
Długość dnia 8 godz. 16 min.
Barometr spada.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kurjer Lwowski“ w tym samym formacie i z tym samym co dotąd programem, wychodzić będzie i nadal.

Prenumerata wynosi we Lwowie.

Rocznie	14 zł. 40 ct.
Półrocznie	7 „ 20 „
Kwartalnie	3 „ 60 „
Miesięcznie	1 „ 20 „
Półmiesięcznie	— 60 „

Za odnoszenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.

Rocznie	19 zł. 20 ct.
Półrocznie	9 „ 60 „
Kwartalnie	4 „ 80 „
Miesięcznie	1 „ 60 „
Półmiesięcznie	— 80 „

W obronie Rad powiatowych.

W artykule „zmiana ustawy gminnej“, zamieszczonym w nr. 271 z. r. naszego pisma, znajduje się taki ustęp:

„Na mozolnej drodze narodowego rozwoju, po której się żółwim krokiem wleczemy, Rady powiatowe nie są nam wprawdzie zawadą, ale też nie są prawie żadną dodatnią potęgą. Nie widać ich działania ani na polu oświaty ludowej i moralności, ani w dziedzinie kultury rolnej, handlu, domowego przemysłu. Z inicjatywy Rad powiatowych nie powstają po wsiach towarzystwa wstrzemięźliwości, spółki handlowe lub przemysłowe, kółka rolnicze, czytelnie, — ba, nie powstają nawet agencje towarzystw asekuracyjnych, lub choćby tylko gminne sklepiki z solą, naftą i innemi rzeczami chłopskiego gospodarstwa“.

Zarzutem tym bynajmniej nie chcieliśmy dotknąć wszystkich bez wyjątku Rad powiatowych, boć każdemu wiadomo, że są między niemi bardzo czynne i ożywione gorącą miłością wszystkich warstw społeczeństwa. Chcieliśmy tylko zaznaczyć, że takich Rad jest tak mało, iż w ogóle działalność wszystkich Rad, wziętych razem jako autonomiczna całość, — sprawia wrażenie ujemne.

Na ten nasz cierpki zarzut dotąd się odezwała jedna tylko Rada powiatowa rudecka, dając tem wyraźny dowód, że należy do owych lepszych Rad, których niestety, mamy tak mało. Serdecznie ją przepraszamy za przykre dotknięcie naszym zarzutem i z całą przyjemnością dajemy w naszych łamach miejsce jej pismu. Oto ono:

„W nrze 271 *Kurjera Lwowskiego* z dnia 28 grudnia 1883, zarzuca artykuł „Zmiana ustawy gminnej“ Radom powiatowym, iż w swoich powiatach nie działają dodatnio. Ten zarzut publicznie uczyniony wszystkim Radom powiatowym, a zatem i naszej, odpieramy faktami i prosimy Szanowną Redakcję o umieszczenie tego pisma w *Kurjerze*.

„Przytaczamy więc niektóre ważniejsze czynności naszej Rady, z tym dodatkiem, że szczegółowe sprawozdania, co roku publicznie na posiedzeniu Rady się odczytują i że w nich znaleźć można uzupełnienie niniejszego streszczenia.

„Nasza Rada przyczyniła się do zawiązania Towarzystw zaliczkowych w Rudkach i Komarnie, zaciągnęła w galicyjskiej kasie oszczędności dług w wysokości 12,000 złr. i każdemu Towarzystwu po 6.000 zł. z tej pożyczki udzieliła, nadto Towarzystwu zaliczkowemu w Rudkach udziela bezpłatnie lokalu i pozwala w niem swoim urzędnikom pracować.

„Z jej inicjatywy powstało w Rudkach Towarzystwo straży ogniowej ochotniczej, któremu udziela Rada subwencji, a Towarzystwo to już w Rudkach i okolicy, skuteczną pomoc niosło przy pożarach.

„Funduszem 2400 zł. przyczyniła się Rada do wybudowania w Rudkach domu na szkołę ludową czteroklasową.

„W Rudkach i w Horożanie wielkiej zaprowadziła Rada sprzedaż soli po najniższych możliwych cenach, przez co zasłania ludność przed wyzyskiwaniem.

„Wzorowym nauczycielom ludowym corocznie udziela nagrody, przeznaczając na ten cel 150 zł.

„Na żądanie 16 gmin, dostarcza im bezpłatnie pisemek ludowych.

„W kancelarji swojej, sporządza gminom bezpłatnie kwity na pobory różne w urzędzie podatkowym.

„W swoim lokalu daje bezpłatne umieszczenie i administrację czytelni (wypożyczalni książek), która udziela okolicy pokarmu duchowego, posiadając przeszło 1000 tomów, dzieł najpierwszych naszych pisarzy.

„W swoim lokalu daje bezpłatne pomieszczenie na bibljotekę Towarzystwa gospodarskiego.

„Daje rocznie po 300 złr., na zapomogi gminom na roboty większe dróg i mostów.

„Kosztem 28.000 złr. wybudowała drogę szu-

---

4)

GRZECHY DZIECIŃSTWA

OPOWIADANIE

BOLESŁAWA PRUSA.

(Ciąg dalszy.)

W tej chwili przypomniałem sobie słowa organisty, który mówił o konieczności strzelenia mi w łeb i wywnioskowałem, że jeżeli kiedy, to chyba dzisiaj spotka mnie śmierć gwałtowna. Spaliłem oborę, zepsułem klucz od spichrza, siostra płacze, cała służba stoi w komplecie przed pałacem, cóż to więc znaczy?... Patrzyłem tylko: czy kucharz ma swoją fuzję? do jego bowiem obowiązków należało strzelanie zajęcy, tudzież śmiertelnie chorych zwierząt domowych.

Przyprowadzono mnie do samej pani hrabiny. Ona spojrzała na mnie smutnemi oczyma, a ja, założywszy ręce w tył (jak to zwykłem był machinalnie czynić w obecności ojca), zadarłem głowę do góry, bo pani była wysoka.

W taki sposób przez kilka chwil przyglądaliśmy się sobie. Służba milczała, a w powietrzu czuć było spaleniznę.

— Zdaje mi się, panie Leśniewski, że ten chłopczyk jest bardzo żywego usposobienia! — rzekła melodyjnym głosem pani hrabina do mego ojca.

— Łajdak!... podpalacz!... zepsuł mi klucz od śpichrza! — odparł ojciec, a potem prędko dodał:

— Upadnij do nóg pani hrabinie, ty łotrze!...

I lekko popchnął mnie naprzód.

— Macie mnie zabić, to zabijcie, ale ja tam nikomu nie będę padał do nóg! — odpowiedziałem, nie spuszczając oka z pani, która zrobiła na mnie dziwne wrażenie.

— Chy!... Jezu... — jęknęła zgorszona Salusia, składając ręce.

— Uspokój się, mój chłopczyku, bo tu nikt nie zrobi ci krzywdy — rzekła pani.

— Aha! nikt... Niby ja nie wiem, że mi strzelicie w łeb... Przecie mi to obiecał organista! — odparłem.

— Chy!... Jezu... — zawołała po raz drugi klucznica.

— Hańbi moją starość! — odezwał się ojciec. — Trzy skóry bym z tego gałgana zdarł i posolił, żeby go pod swoją obronę nie wzięła pani hrabina.

W rogu tarasu stojący kucharz zasłonił usta ręką i śmiał się, aż zesiniał. Nie mogłem wytrzymać i — pokazałem mu język.

Służba zaszemrała ze zdziwienia, a ojciec, chwytając mnie za ramię, krzyknął:

— A to znowu co?... Wobec pani hrabiny pokazujesz język?...

— Ja pokazałem język kucharzowi, bo on myślał, że mnie tak zastrzeli, jak starego bułanka...

Pani hrabina zrobiła się jeszcze smutniejsza. Odgarnęła mi włosy z czoła, spojrzała głęboko w oczy i rzekła do ojca:

— Kto wie, panie Leśniewski, co jeszcze będzie z tego dziecka?

— Szubienicznik!— krótko odpowiedział stroskany ojciec.

— Niewiadomo — odparła pani, gładząc mi najeżone włosy — Trzebaby go do szkół oddać, bo tu zdziczeje.

A potem, odchodząc do salonu, rzekła półgłosem:

— Jest materjał na człowieka, panie Leśniewski!... Trzeba go tylko uczyć.

— Stanie się według woli pani hrabiny! — odpowiedział ojciec, dając mi pięścią w kark.

Z tarasu odeszli wszyscy, ale ja zostałem, nieruchomy jak kamień, zapatrzony we drzwi, w których znikła nasza dziedziczka. Teraz dopiero pomyślałem z żalem: dlaczegom nie upadł jej do nóg? i uczułem jakieś dławienie w piersiach. Gdyby kazała, chętnie położyłbym się na zgliszczach obórki i tak dałbym się powoli upiec dla niej. Nie za to, że mnie nie kazała zastrzelić kucharzowi, ani zbić, ale za to, że miała taki słodki głos i takie smutne spojrzenie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

trowaną z Komarna do Gródka i utrzymuje tę drogę kosztem rocznym 3 do 4000 złr.

„Opiekuje się Towarzystwem handlu skór zawiązanem w Rudkach, które bez tej opieki byłoby upadło.

„Oprócz tego zastępuje potrzeby powiatu w Sejmie i w Radzie państwa, przez wnoszenie petycyj i przy wszystkich ważniejszych objawach naszego życia narodowego, bierze czynny udział.

„Sądzimy że w ten sposób nasze prawa wykonujemy dodatnio, i że z istnienia naszej Rady powiatowej i kraj ma pożytek.

W Rudkach dnia 30 grudnia 1883.

Albin Rayski. *Piotr Zbrożek.*

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. P. Marszałek krajowy, dr. Mikołaj Zyblikiewicz powrócił już do Lwowa i udziela audjencyj w porze zwykłej.

— Prof. dr. Ludwik Kubala wyjechał do Warszawy.

— Bal prawników, jak to już donosiliśmy, odbędzie się dnia 12 lutego. Komitet balowy jest już złożony i składa się z następujących panów. Prezydjum jego stanowią: Dr. Czaykowski Jan. Lidl Karol, Loebl Herman, dr. Madeyski Marceli. A do komitetu należą panowie: Abrahamowicz Adolf, hr. Badeni Stanisław, Balasits August, Białkowski Roman, Bielski Juljusz, Błotnicki Stanisław, Budzynowski Włodzimierz, Buresz Alfred, Czarkowski Tadeusz, Dorożewski Napoleon, Dr. Duleba Władysław, dr. Dylewski Jan, Dziubiński Leon, dr. Ekielski Józef, Gaberle, dr. Górecki Władysław, Górka Władysław, Gromnicki Józef, dr. Hauenschild Eugeniusz, doktor Hofmokl Franciszek, Jabłonowski Roman, Jakubek Karol, Janko Kazimierz, doktor Janowicz Aleksander, Kopecki Henryk, Krygowski Kazimierz, dr. Krzyżanowski, Kulczycki Roman, Lewakowski Aleksander, dr. Lewicki Witold, Lidl Oskar, dr. Lilienfeld, Listowski Karol, Loewenstein Natan. Łoziński Roman, Łoziński Tadeusz, Madejewski Feliks, Michel Karol, dr. Małachowski Godzimir, Mochnacki Oswald, Milski Aleksander, Niezabitowski Stanisław, dr. Nowosielecki, dr. Pajączkowski Józef, hr. Piniński Stanisław, Ploder August, Preksel Seweryn, Rieger Władysław, dr. Różycki Rudolf, Różycki Władysław, Schabel Leopold, dr. bar. Schenk Józef, Schiffner Antoni, Dr. Skorupka Leon, dr. Skwarczyński Jan, Straszyński Jan, dr. Szydłowski Henryk, Simonowicz Paweł, dr. Stromenger Karol, dr. Schätzel Stanisław, Stadnicki hr. Wilhelm, dr. Starzyński Stanisław, Skwarczyński Józef, dr. Tchórznicki, Terlecki Robert, dr. Till Ernest, Winter Kornel, Wolski Marjan, Wanien Karol, Wrotnowski Antoni. Wierzejski Józef, Wodzicki hr. Antoni, Wolański Stanisław.

Teatr. (Repertoar.) Jutro popołudniu o godzinie pół do 4-ej komedja St. Dobrzańskiego „Żołnierz królowej Madagaskaru,“ Wieczorem o godzinie 7-ej „Palestrant“ (Der Bettelstudent), operetka Millöckera. W nowych rolach wystąpią panie: Skalska i Kasprowiczowa, oraz p. Myszkowski.

Przedstawienie amatorskie odbędzie się jutro w czytelni ludowej na Żółkiewskiem przy ulicy Balonowej. Amatorowie odegrają dwie komedyjki jednoaktowe: „Siostra Kasperka“ i „Kajcio“. Dochód przeznaczony na pomnożenie funduszów czytelni.

Odczyt p. Grochowalskiego o projekcie kanału łączącego San z Dniestrem, odbędzie się pojutrze, w poniedziałek, dnia 7 b. m. o godzinie 5 po południu w sali ratuszowej.

Pożar. W jednym z domów przy ulicy Kaźmierzowskiej wybuchł wczoraj przed południem pożar. Paliła się oficyna parterowa, w której się mieścił skład materjałów farbiarskich kupca Spaeta. Stosy palnych materjałów jak pokosty, farba olejna, politury płonęły tak gwałtownie i z taką siłą, że straż ogniowa pomimo nadludzkich wysiłków nie zdołała uratować palącej się, starej, na poły drewnianej chałupy. Spłonęła też ona do szczętu, ale dzięki zabiegom straży uratowane przynajmniej zostały okoliczne dworki i oficyny, zamieszkałe przez ubogie chrześcijańskie i żydowskie rodziny.

Z literatury dramatycznej. Donieśliśmy niedawno, że dyrekcji teatru lwowskiego złożono dramat p. t. „Poświęcenie“, którego autor tajemnicą pokrywa swoje nazwisko. Dramat ten dyrekcja przyjęła i ma w krótce wystawić na naszej scenie. Dowiadujemy się od pewnej osoby, która czytała ten utwór, że jest to rzecz pięknie napisana i osnuta na tle wypadków styczniowego powstania.

Pocztowe kasy oszczędności. Minister handlu wydał rozporządzenie, zmieniające częściowo §§. 17 i 19 statutów kas pocztowych. Według bowiem dotychczasowego brzmienia wymienionych paragrafów, każdy właściciel obowiązany był w rocznicę złożenia oszczędności przyjść z książeczką do kasy w celu obliczenia i skapitalizowania należących się procentów. Teraz zaś każdy właściciel książeczki otrzyma po roku, a najdalej we dwa miesiące wykaz należącego mu się procentu, który znowu może w każdej kasie pocztowej złożyć jako nową wkładkę. Wrazie gdyby do dwóch miesięcy po skończonym roku nie otrzymał ktoś takiego wykazu, należy książeczkę oszczędności przesłać kasie pocztowej za recepisem.

Portret dr. Marcelego Madejskiego, wykonany z fotografji kredką przez p. Władysława Czechowicza, mieliśmy sposobność oglądać w handlu pp. Seyfarta i Dydyńskiego. Portret ten odznaczający się zarówno wykończeniem, jakoteż uderzającem podobieństwem, zamierza, jak słyszeliśmy zakupić Izba adwokatów dla swej sali, w której już się znajduje portret dr. Franciszka Smolki, wykonany również przez tego artystę, a zakupiony na tegorocznej wystawie sztuk pięknych we Lwowie. — Świadczy to bardzo chlubnie o talencie p. Władysława Czechowicza.

Uroczystość Machabeuszów, urządzona przed kilku dniami przez starowierców żydowskich w lokalu towarzystwa Szomer-Izrael, miała barwę anti-polskiej manifestacji. Chassydzi zamanifestowali mianowicie, że wcale się z krajem nie łączą, o losy jego, rozwój, pomyślność nie dbają, bo ojczyznę widzą w Palestynie, tu zaś dla nich — kraj wygnania, pole do wyzyskiwania gojów. Obruszyło to hebrajsko-polski organ *Ojczyznę*, która w piorunującym artykule piętnuje postępowanie Chassydów, wśród których jako wichrzycieli widzi Kobaka, kaznodzieję przy domu karnym i nauczyciela religji mojżeszowej przy gimnazjach, i dr. Bierera, wolontarjusza chassydzkiej falangi. Na tych to dwóch jegomościów *Ojczyzna* wylewa potoki gniewu, a o sobie tak mówi:

„I któż głębiej pojął potrzeby żywotne współwyznawców naszych; czy wy, którzy w niemieckim języku przemawiacie za zachowawczością żydowską, czy my, zwolennicy asymilacji, którzy w piśmie redagowanem w krajowym języku, pracujemy nad pojednaniem współobywateli różnowierczych, szanując oraz tradycjonalność przez wydawnictwo w języku hebrajskim? Pod naszemi to hasłami judaizm się odradza, przyjmując postać zgodną z uzasadnionemi wymaganiami innych narodów. Wy nie zdołacie powstrzymać cywilizacyjnego rozwoju żydowstwa, nie wam to bezsilnem waszem ramieniem przełamywać osie rydwanu, na którym duch szczepu naszego podąża za hasłami stulecia“.

Ów „krajowy“ język, w którym *Ojczyzna* wychodzi, inaczej się przecież nazywa, ale bardzo nas cieszy, że tej nazwy *Ojczyzna* nie użyła, strofując jakąś hołotę chassydzką za jej do nas niechęć. A co do tej niechęci, to ona doprawdy wcale nas nie boli. Bo, czy kochając nas, czy nienawidząc, chassydzi będą wrzodem na naszem ciele społecznem — nie wszystkoż to dla nas jedno?

Licencjonowane ogiery. Za pośrednictwem urzędowej gazety Namiestnictwo ogłasza, że Ministerjum rolnictwa, nie mogąc powiększyć liczby ogierów w rządowych zakładach stadniczych, a pragnąc bodaj w części zaradzić niedostatkowi dobrych rozpłodników, postanowiło odtąd przyznawać właścicielom licencjonowanych ogierów subwencje rządowe. Ministerstwo spodziewa się, że przez to się zwiększy liczba ogierów prywatnych licencjonowanych, zwłaszcza należących do ras o krwi zimnej. Zgłoszenia o subwencje powinny być wnoszone do komisyj do licencjonowania prywatnych ogierów. Właściciel subwencjonowanego ogiera, będzie musiał pisemnie się zobowiązać do prawidłowego utrzymania konia i do stanowienia nim cudzych klaczy przez lat cztery, za co w roku, po wykazaniu się

Jazda na śmierć....

(Opowiadanie z życia kolejowców).

(Dokończenie).

— Herman? a to wyśmienicie! Jemu z największą chęcią powierzę pociąg—zauważył inspektor, przejęty widoczną intencją poratowania Klingera.

W tej chwili zahuczał na peronie oczekiwany pociąg towarowy. Na dany znak Herman opuścił swoją maszynę i stawił się przed inspektorem, który w krótkich słowach opowiedział mu rzecz całą.

„Szlachcic“ popatrzył przenikliwie na przygnębionego kolegę, z pewnem zadowolnieniem pogładził piękną swoją brodę i bez namysłu długiego, odpowiedział:

— Pojadę. – Jak wraz usłyszano trzeci sygnał i Herman odgarniając z lekka ręką cisnącego się doń z podziękowaniem Klingera, wskoczył na maszynę. Jeden gwizd donośny, jedno poruszenie dźwigni i regulatora, i pociąg w coraz szybszem tempie opuścił stację.

— Podsycić ogień! — zakomenderował Herman badając manometr, równocześnie usunął się trochę na bok, ażeby palaczowi umożliwić przystęp do ogniska. I w tym momencie nader nieprzyjemne zdziwienie odmalowało się na jego twarzy. Palaczem był właśnie śmiertelny wróg jego — Bader.

Hucząc, warcząc i stękając, pędził pociąg bez przeszkody po gładziutkich szynach. W wagonach siedzieli lub leżeli podróżni, zajęci pogadanką, myślami własnemi, drzemką lub cygarem. W pierwszym wagonie, t. z. konduktorskim porządkował podróżne dokumenta starszy konduktor, szpakowaty już mężczyzna, chudy jak tyka chmielu, i ledwie trzymający się na zerwanych długoletnią żmudną służbą nogach. Na maszynie widać było wyniosłą postać pięknego mężczyzny, który skierowawszy bystry wzrok w okienko, umieszczone w poddaszu maszynowem, lewą ręką spoczywał na regulatorze, prawą zaś trzymał na dźwigni w pogotowiu. Za nim człowiek z ponurem wejrzeniem i sercem wzburzonem dziką namiętnością, roztłukał ciężkim młotem żelaznym większe kawałki węgla.

— Do bremzy! zakomenderował Herman i wypuścił z kotła odpowiednią ilość pary celem zwolnienia chyżości. Znowu gwizd przeciągły dobył się z parowej gardzieli, z hukiem i trzaskiem sunął pociąg umiarkowanym krokiem przez zwrotnice i szyny stacyjne; za chwilę minął terytorjum dworca i wydostawszy się na otwarte pola, pospiesznem tempem ruszył w dalszą drogę.

Noc czarna zalegała widnokrąg, powietrze było dziwnie duszne i nieznośne. Spowodowany pragnieniem, schylił się Herman do kubła z wodą, w tem... błyskawice zaświeciły mu przed oczyma, okropny ból uczuł w głowie, i ciepła krew oblała mu kark obficie. Bader korzystając z owej przelotnej chwili, gdy nienawistny mu maszynista był pochylony, ugodził go z całej siły młotem żelaznym w głowę..

— Ło... łotrze!...—zdołał wykrzyknąć śmiertelnie raniony. Zachwiał się, był już bliski upadnięcia, lecz na szczęście rękami niemal machinalnie chwycił za poręcze. Jeszcze raz poczuł siłę lwa w sobie i zalany krwią rzucił się na zabójcę swego. Ten bowiem ochłonąwszy właśnie z pierwszego impetu, zamierzał uderzyć go młotem po raz drugi.

Wywiązała się teraz między obydwoma wściekła walka. Rychło się jednak skończyła... z rozdzierającym uszy wrzaskiem poleciał Bader z wysokiego nasypu w głęboką przepaść, na której spodzie znalazł śmierć niechybną.

Tymczasem siły opuściły już Hermana do reszty... chwieje się, chce zatrzymać pociąg... napróżno; w oczach mu zczarniało, chwycił się za głowę, rozbitą śmiertelnie, i całym ciężarem runął na pomost.

Ze zdwojoną zda się chyżością pędzi pociąg przed siebie; podróżni w nim jadący ani przeczuwali zapewne, co im w każdej chwili zagrażało. Ziejąc iskrami i kłębami dymu wpadła maszyna na peron stacji przystankowej. Lecz ku największemu zdziwieniu a potem i przerażeniu urzędników nań oczekujących, jak cień przesunął się pociąg na tle oświetlonego dworca i pogonił dalej,

świadectwem, że ogier odstanowił pewną oznaczoną ilość klaczy, właściciel otrzyma subwencję w pierwszym roku 100 złr., a w wyjątkowych okolicznościach 150 złr., w każdym zaś następnym roku o 50 złr. więcej niż pierwszego roku. Takie subwencjonowanie ogiera może trwać tylko 4 lata, a sprzedać go w tym czasie właściciel może tylko za zezwoleniem ministerstwa rolnictwa.

Wyprawa do Pamfilji. Hr. Lanckoroński przygotowuje się do ekspedycji naukowej, którą ma przedsięwziąć z nadchodzącą wiosną. W wyprawie tej do Pamfilji (w Małej Azji) ma wziąć udział ośmiu uczonych artystów, między tymi profesor Petersen z Pragi i Nieman z Wiednia.

Z Czortkowskiego nam piszą: Poczciwa i zbawienna myśl zakładania „kółek rolniczych“ i „czytelni ludowych“, doznała najlepszego powodzenia we wszystkich niemal powiatach naszego kraju. — Sprawozdania, podawane w dziennikach, są najlepszym tego dowodem. Świadczą bowiem, że lud nasz zaczyna pojmować swoje obowiązki i garnie się ochoczo do tego rodzaju stowarzyszeń, które rozumnie prowadzone — zdolne są z czasem wytworzyć z ludu naszego intelligentnych obywateli kraju i lepszą mu zapewnić przyszłość.

Na poparcie słów naszych podajemy poniżej sprawozdanie z czynności takiego „kółka“, założonego w Zwiniaczu za inicjatywą i staraniem pana Józefa Mysłowskiego, który interesując się sprawami gminy i troszcząc się o podniesienie jej dobrobytu, podjęciem i rozszerzeniem tej szlachetnej myśli złożył ponowny dowód, jak zaszczytnie pojmuje obowiązki obywatela-rolnika.

Do „kółka rolniczego“, mieszczącego się w wspólnym lokalu z „czytelnią ludową“ przystąpiło pierwotnie 14 członków — po kilku miesiącach (czytelnię założono w marcu 1883) liczba ta wzrosła do 41. Na przewodniczącego obrano miejscowego proboszcza, który od czasu do czasu miewa w czytelni krótkie wykłady z rozmaitych gałęzi wiedzy praktycznej, objaśnia przytem niezrozumiałe dla ludu ustępy z książek przysyłanych przez Towarzystwo „oświaty ludowej“, „Macierzy polskiej“ i „Proświty“ lub gazet, które kółko dostaje („Samorząd i Gmina“, „Zoria“ i „Diło“). W skład wydziału oprócz wybitniejszych gospodarzy, wchodzi także kilka osób z inteligencji miejscowej.

Obok tych instytucyj, które znacznie przyczyniły się do ścieśnienia węzła łączącego dwór z gminą, założonym został „sklepik chrześcijański“, zaopatrzony we wszelkie artykuły ludności wiejskiej najbardziej przydatne. Właściciel Zwiniacza, pragnąc myśl tę jak najprędzej zrealizować i umożliwić pomyślny rozwój takiego sklepiku, pospieszył z materjalnem wsparciem i pomocą ofiarowując właścicielowi onegoż bezpłatne pomieszkanie, opał i ogród. Tego rodzaju sklepik zapobiegł w pierwszym rzędzie niepotrzebnemu marnotrawieniu czasu przez ludność wiejską na jarmarkach tygodniowych, pijaństwu i wyzyskiwaniu włościan przez miasteczkowych kramarzy. Żałować tylko wypada, że myśl zakładania sklepików chrześciańskich, której serdecznie przyklasnąć należy, nie znalazła dotąd w powiecie naszym naśladowców, — nie wątpimy bowiem, że przyczyniłaby się znakomicie do podniesienia ogólnej moralności u ludu.

W Dzikowie, majątku hr. Jana Tarnowskiego zgorzały w nocy z d. 31. z m. na 1. b. m. stajnie dworskie, skutkiem czego zginęło w płomieniach 40 koni rasowych, z których słynęła stajnia hr. Tarnowskiego. Jest to zatem dla właściciela strata wielka, tem bardziej, że stadnina nie była zabezpieczoną od ognia.

Straż policyjna w Wiedniu otrzymała z powodu często ponawiających się zaburzeń i atentatów broń palną. Każdy oddział policyjny ma odbywać w nocy patrole, stójkowi zaś w miejscach oddalonych od środka miasta mają brać ze sobą z nadejściem wieczora broń palną.

Zamordowanie Sudiejkina. *N. Fr. Presse* podaje następujący opis, wykonanego przez nihilistów aktu zemsty: „Żandarmski pułkownik Sudiejkin zajmował już od dłuższego czasu stanowisko szefa oddziału policji tajnej przy biurze naczelnika miasta, powołany na to stanowisko, dzięki zręczności, nieustraszoności i znajomości rzeczy, jaką już poprzednio wykazał. Sudiejkin odznaczył się kilkakrotnie przy aresztowaniach rewolucjonistów, jak n.p. przy odkryciu tak zwanej „kwatery konspiracyjnej“ na Wasilewskim Ostrowie w czerwcu 1882 r. Przed kilku tygodniami złożył Sudiejkin nowy dowód swej zręczności. Otrzymał mianowicie wiadomość, że do Petersburga przybyć ma z Charkowa pewna kobieta, przyjaciółka i towarzyszka Perowskiej.

Przybycie to łączono z przygotowującymi się wśród terrorystów nowymi zamachami. Oczekiwana nihilistka miała w nich odegrać podobną rolę jak stracona jej przyjaciółka. Kobietę tę, nazwiskiem Wolkenstein udało się Sudiejkinowi aresztować zaraz na dworcu, gdy przybywała z Moskwy do Petersburga. Do wykrycia przybyłej przyczynić się miał ex-nihilista a następnie ajent policyjny niejaki Jabłoński, ten sam, w mieszkaniu którego został następnie Sudiejkin zamordowany. Ten Jabłoński miał już kiedyś stawać przed sądem jako nihilista pod właściwem swem nazwiskiem Bogilewa. Ten Bogilew Jabłoński upatrzony podczas śledztwa i rozprawy sądowej przez Sudiejkina został przezeń następnie zaangażowany na ajenta tajnej policji i w tym charakterze zajmował w domu Rutkow-Rożniewa przy placu Znamieńskim elegancko urządzony apartament, składający się z kilku pokoi. Jabłoński ów, jak się zdaje odgrywał rolę dwuznaczną i będąc tajnym agentem policyjnym nie przestawał utrzymywać stosunków z rewolucjonistami, jako ich wierny towarzysz, odgrywający rolę policyjnego Wallenroda. Przypuszczają, że oddawał on ważne przysługi Sudiejkinowi i przyczynił się do aresztowania Wollkensteinowej. Na czas jakiś przed katastrofą żądał on, ażeby Sudiejkin uwolnił go od obowiązków, nihiliści bowiem grożą mu śmiercią. Może był to tylko wybieg dla zyskania tem większego zaufania.

W zeszły piątek przed południem Jabłoński zawiadomił Sudiejkina, że ma mu do zakomunikowania ważną wiadomość i pytał przytem, czy ma go u siebie oczekiwać, czy sam przyjść do niego. Sudiejkin zawiadomił swego agenta, do którego miał zupełne zaufanie, że sam przybędzie do niego. Wieczorem między 5 a 6 godziną udał się tam rzeczywiście w towarzystwie swego siostrzeńca, młodego człowieka, o którego nazwisku i stanowisku nie wiadomo nic pewnego. Jabłoński przyjął ich w swym gabinecie, przytykającym wprost do przedpokoju. W dalszych pokojach było ciemno. Siostrzeniec i Jabłoński usiedli na sofie, stojącej naprzeciw otwartych drzwi, prowadzących do ciemnego pokoju, Sudiejkin zaś usiadł naprzeciw nich na krześle, obrócony plecami do owych drzwi otwartych. Zaledwie rozpoczęli rozmowę, gdy z ciemnego pokoju padł strzał, którym Sudiejkin ugodzony został w plecy. W mgnieniu oka pojawiło się czterech mężczyzn uzbrojonych w rewolwery. Jeden z nich trzymał w ręku ciężki kilof żelazny. Sudiejkin, silny nadzwyczaj mężczyzna, miał się jeszcze bronić, został jednak ostatecznie zamordowany. Siostrzeniec jego otrzymał dwa postrzały z rewolweru i padł bez przytomności. Sąsiedni lokatorzy, słysząc hałas i strzały w mieszkaniu Jabłońskiego, zawiadomili o tem gospodarza, ten zaś policję gdy ta jednak przybyła na miejsce, zastała tylko trupa Sudiejkina z ciężką raną w głowie, zadaną kilofem, i tarzającego się we krwi, lecz żyjącego jeszcze siostrzeńca, który w kilka godzin potem zmarł także w szpitalu Maryjskim. Cała petersburska tajna policja w ruchu. Szuka ona przedewszystkiem owego Jabłońskiego, który wraz z sprawcami morderstwa, zdołał umknąć. Dotąd nikt ze sprawców nie został przytrzymany.“

Ze statystyki obłąkanych w Austrji: Według wykazów urzędowych, sporządzonych przez sanitarny departament ministerstwa spraw wewnętrznych znajduje się w Cislitawji 21 publicznych a 5 prywatnych zakładów dla obłąkanych, w których znajduje się ogółem 8870 chorych na umyśle, pielęgnowanych kosztem 1,610.000 zł. Największy i najlepiej urządzony z tych zakładów jest w Pradze, posiada bowiem 1322 łóżek i pielęgnuje rocznie średnio 1850 chorych, podczas gdy wiedeński szpital obłąkanych ma tylko 553 łóżek. Po nim z kolei następuje lwowski zakład na Kulparkowie z 545 łóżkami. Najmniejszy z publicznych zakładów jest w Dalmacji posiada bowiem zaledwie 10 łóżek. Oprócz powyżej wymienionej liczby obłąkanych, pielęgnowanych w zakładach wymienia wykaz urzędowy znacznie większą liczbę chorych, bo 16168 pozostających na domowej opiece. Suma zatem obłąkanych w Austrji wynosi 25.038, z czego 13.669 przypada na mężczyzn a 11.369 na kobiety. Ciekawym jest podział obłąkanych podług wieku.

Z tego dowiadujemy się, że najwięcej wypadków obłąkania przypada w wieku między 25 a 40 rokiem bo 11.068. W wieku niżej 10 lat było tylko 650 chorych umysłowo, między 10 a 15 rokiem 1100 chorych. Najczęściej ze wszystkich wypadków objawia się szaleństwo i idjotyzm.

Mandaryn Fok. Prusacy tak chętnie anektują sobie wszystko, że obecnie roszczą dla siebie pretensję do Mandaryna Foka, którego teraz rząd chiński wysłał do Niemiec, w celu porobienia rozmaitych zamówień wojennych. Fok już kilka pancerników puścił na wody i obstalował kilkaset dział w fabryce Kruppa w Essen. — Podług berlińskiego *Tageblatt'u* ma być dostojnik chiński rodowitym hamburczykiem, który na usługach wice-króla *Hu* dosłużył się wysokiej godności mandaryna czwartej klasy obdarzonego guzikiem błękitnym. Fok stara się zaprowadzić w Chinach różne europejskie ulepszenia: maszyny przemysłowe i rolnicze, kopie kanały i budnje fabryki a w Kantonie założył już kilka fabryk sukna.

Oświetlenie elektryczne Berlina. Magistrat miasta Berlina zawarł z niemieckim oddziałem Edison'a kontrakt względem zaprowadzenia oświetlenia elektrycznego w wielkiej części tego miasta. Rokowania w tym przedmiocie prowadzone były już od długiego czasu i poprzedzone badaniami specjalnemi rozmaitych komisyj, a to w takiej tajemnicy, iż decyzja, która zapadła, jest dla publiczności berlińskiej prawdziwą niespodzianką. Oświetlone będą na razie dzielnice główne Berlina, jak ratuszowa, zamkowa, muzealna „pod Lipami“, ulica Fryderykowska i t. d. Koszta nowego oświetlenia oznaczone zostały w następujący sposób: od lampy żarowej o sile 10 świec za godzinę $2^1/_2$ feniga, od lampy o sile 16 świec 4 fenigi i t. d., wreszcie od lampy o sile 100 świec 25 fenigów za godzinę palenia. Towarzystwo, które podjąć się ma urządzenia tego oświetlenia, rozporządza kapitałem zakładowym w sumie 20,000.000 marek.

Katastrofy na morzu. Statystyka wykazuje, że w ubiegłym roku rozbiło się na rozmaitych morzach 2011 okrętów żaglowych i 626 parowców. Z tej liczby przypada na Anglję 1040 żaglowców i 431 parowców.

Siódemka. W Marsylji zmarł dnia 30 grudnia zamożny bardzo kupiec nazwiskiem Chillot, który cały swój sposób życia zastosowywał do liczby siedm. Bieliznę swoją nie na tuziny lecz siódemkami kupował i układał w szafach, miał siedm psów i siedm koni. Każdy jego obiad składał się z siedmiu potraw. Miał siedmiu służących i zawsze do obiadu siedm osób zapraszał. Nigdy nie płacił pensyj lub rachunków na pierwszego, lecz tylko siódmego. Nie ożenił się dlatego, bo nie mógł pojąć siedmiu żon, a nie był znowu pewny, czy życzliwe bóstwa obdarzą go siedmiorgiem potomstwa. W testamencie nakoniec wypowiedział życzenie, że pragnie dostać się do siódmego nieba.

Pensje artystów. Niedawno panna Turolla została zaangażowaną do węgierskiego narodowego teatru pod takiemi warunkami, że mówiono o nich dosyć długo i różnie. Początkowo mówiono, iż otrzymała 40.000 rocznej pensji. W rzeczywistości

---

zostawiony na łaskę i niełaskę rozkiełznanej pary. Usiłowano zastawić zwrotnice, na próżno jednak, lokomotywa odrzucała je jakby dziecinną zabawkę i pędziła dalej nie zatrzymana.

Dzwonki telegraficzne pracują, strażnicy nastawiają czerwone światło i drżącemi z przestrachu rękami opisują latarkami duże koła w powietrzu — wszystko nadaremne, jak demon piekielny sadzi pociąg w czarną przestrzeń...

W najwyższej trwodze oczekiwał cały personal służbowy przybycia jego na najbliższej stacji, zawiadomiony już telegraficznie o całej grozie położenia. Czerwone sygnały wystawiono, strażnicy w najwyższym niepokoju stoją na posterunkach, na daszkach wagonów usadowili się odważniejsi z zamiarem wskoczenia na maszynę i ratowania sytuacji — w tem gwizd pędzącej na oślep lokomotywy, żałosny, jęczący rozdarł powietrze, cały pociąg aż podskoczył na szynach z gwałtownego ruchu, wiele łańcuchów, łączących wagony pękło, lokomotywa zwalnia bieg, coraz bardziej, bardziej — w końcu stanęła.

Wszyscy poskoczyli z peronu do maszyny. Biedny Herman ostatnim wysiłkiem niespożytego organizmu, zdołał ją zatrzymać w śmiertelnym pochodzie.

Sam jednak, oparty o korbę zwiesił zakrwawioną głowę w dół — już nie żył...

———

jednak dostała tylko 35.000, i w taki sposób zawarunkowane, że przy niesprzyjających okolicznościach nie wiele z tej wysokiej pensji mogłaby skorzystać. Obowiązała się bowiem kontraktem wystąpić siemdziesiat razy w roku. Za każdy zaś raz, któryby do tej liczby brakował, podjęła się zwrócić dyrekcji 500 złr. W takich warunkach chrypka, kaszel lub inna niedyspozycja wcale nie była pożądaną. W każdym razie panna Turolla korzystniejszy zawarła kontrakt, aniżeli wiele innych głośnych śpiewaczek i artystek, które również nie mogą i nie powinny się uskarżać na liche wynagrodzenie. Bo w samej rzeczy gaże opłacane przez przedsiębiorców teatralnych dochodzą niekiedy już przesadnej sumy i nierzadko są przyczyną zupełnej ruiny finansowej dyrektorów, którzy znowu wymyślają przeróżne sztuczki i fortele, aby straty swe powetować na kieszeniach złudzonej publiczności. Ale cóż właściwie jest powodem takiego wyśrubowania pensyj artystek. Stroje. One to zmuszają śpiewaczki i artystki dramatyczne do szalonych wydatków i do stawienia przedsiębiorcom wygórowanych żądań. Adelina Patti naprzykład otrzymywała w Ameryce za jeden wieczór 20 tysięcy franków. Natomiast artystki dramatyczne nieskończenie gorzej są dotowane. Trudno nieraz pojąć, jakim sposobem zdołają one ze swej szczupłej pensji pokryć olbrzymie rachunki modniarek i krawców damskich. Rzadko się zdarza, aby artystka przyznała, że w wydatkach swoich i dochodach umie zaprowadzić równowagę. Pana Jullien w Paryżu wezwana przez swego dyrektora przed sąd za zerwanie kontraktu, tłomaczyła się tem, iż z pensji w żaden sposób wyżyć nie może. Brała bowiem gaży 4500 franków, a z tego musiała wydawać 6000 na suknie, 1000 na kapelusze, 1000 na rękawiczki, 3000 na mieszkanie i 8000 na inne potrzeby życia. Sąd swoją drogą nie uznał tych rachunków i skazał ją na zapłacenie kosztów dyrektorowi.

Bądź co bądź panie teatralne są prawdziwemi bohaterkami. Umieją one zrównoważyć najmniejsze „ma“ z największem — „winien“ i zawsze sprawić światu zdumiewającą niespodziankę. Najpraktyczniejszy jednak zmysł okazują zawsze śpiewaczki. Już w połowie 18 wieku kazała sobie zapłacić Franciszka Sandoni 24000 zł. za jeden sezon, na który ją do Wiednia wzywano. Napoleon I. polecił podpisać kontrakt z Catalani na 100000 franków rocznej pensji i dwa miesiące urlopu, lecz ona wolała wyjechać do Londynu, gdzie jej za sezon ofiarowano 250000 franków, a 50000 płacono za występ na prywatnym wieczorze. Panna Mars brała w Théatre francais 30000 franków, a cesarz drugie tyle dopłacał jej z prywatnej swej szkatuły.

Henryka Sonntag za jeden benefis miała w kasie 50,000 franków. Rachela pomimo zbytkowego życia zostawiła majątek w summie 1,274.371 franków i 9 centimów. Prawda, że były takie czasy, w których gaże bardzo a bardzo były mizerne. Mamy przed sobą drukowaną petycję aktorów dworskiego teatru w Berlinie do króla o podwyższenie gaży niewystarczającej na życie. Kiedy ją odczytał sekretarz, zawołał rozgniewany Fryderyk: „Idźcie mi do trzystu d . , . hołota mizerna. Takich urwiszów znajdę wszędzie poddostatkiem. Ja muszę pieniądze wydawać na armaty, a ta zbieranina tu mi się naprzykrza. Marsz, precz!“ Goethe miał w swoim teatrze bardzo dobrych aktorów, z których najlepsi brali dwa talary tygodniowej pensji i talara na suknie. Czasy się zmieniły; dzisiaj dzienniki z oburzeniem notują, że panna Turolla zamiast 40 tylko 35 tysięcy dostaje.

W wagonie.

W przedziale wagonu siedziała wesoła para.

Pani liczyła trzydzieści kilka wiosen — pan, jej towarzysz, zaledwo dwadzieścia.

Podczas podróży na stacji wsiadła do tegoż przedziału wiekowa dama, zakłócając tem samem miłe *tete a tete* gruchającej parze.

Nowa ta pasażerka stała się wkrótce przedmiotem złośliwych żartów z jej niemodnego zwłaszcza ubrania.

Chcąc położyć temu koniec, poważna dama zwracając się do romansowej towarzyszki, rzekła:

— Racz pani poprosić syna o zamknięcie okna...

Niebawem „syn“ zamknął okno a „mama“ usta....

Americana.

W jednem z miast Stanów Zjednoczonych właścicielowi poczty przedstawiła się rzeźka jeszcze kobieta, prosząc o posadę woźnicy. „A czy umiesz pani kierować mułami?“... „Dlaczego nie — przecie miałam już trzech mężów“...

Gazeta urzędowa ogłasza:

Poszukuje:

Sąd lwowski: księdza Józefa Bulsewicza kur. Dr. Biliziński, Edwarda Enzmana kur. Dr. Skowroński.

Sąd w Drohobyczu: Teodora Malikiewicza kurator Dr. Popławski.

Sąd lwowski: Aleksandra Dunikowskiego kurator Dr. Pająk.

Sąd w Samborze: Zofię z hr. Gołuchowskich 1 ślubu hr. Łosiową, 2 ślubu hr. Starzeńską kur. Dr. Fiternik.

Sąd w Sarnopolu: Antschla Schaffel kurator Dr. Horowitz.

Sąd w Tarnowie: Kamila Rydla kur. Dr. Tokarz. Marcina Kalitę kur. Dr. Tokarz.

Amortyzacje.

Sąd lwowski: książeczki gal. kasy oszczędności Nr. 20,163 na 400 złr., na imię Wiktorji Gadzińskiej opiewającej.

Sąd tarnowski: książeczki wkładkowej Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Tarnowie Nr. 106 na 70 zł. 19 ct. na imię Heleny Topperowej opiewającej.

Sąd krakowski: losu miasta Krakowa Nr.14,645 na 20 złr.

MILUSIŃSCY.*)

(Z żywego poematu).

Milusińscy?!.. stara szlachta,
Od aniołów gdzieś pochodzi.
W herbie zwykle ma... bociana,
Ani poznasz kto ich rodzi.

Główki płowe, oczki duże,
Pulchne nóżki i rączęta,
Rozkosz matek, duma ojców,
Milusińscy — niebożęta.

Jakie to tam skapryszone,
Jakie bywa dumne, harde!...
Z nieba idzie prostą drogą,
Więc dla ziemi ma — pogardę.

Z świata sobie nic nie robi,
Często palce w buzi trzyma,
Kpiąc ze wszystkich konwenansów —
Na to nawet rady niema.

Jakie to tam bywa śmiałe
Jakie umie stroić dąsy!
Król nie król — niechby się schylił,
To go zaraz łap za wąsy.

Król nie król! — o wielkie dziwa!
Któż-bo o tem nie pamięta,
Że od wieków Milusińscy,
Co do nogi — królewięta.

Kiedy taki bobuś mały
Z swej poduszki się wychyla,
To przysięgniesz, żeś go widział
Przy Madonnie gdzieś Murilla.

I spoglądasz trwożnie w niebo,
Jedną prośbą wzbiera łono —
By mu ztamtąd zapomnianych
Skrzydeł tylko nie zrzucono...

Gdy to zacznie gwarzyć z tobą:
„Bla-blu, bla-blu“... to rozkosze!
Kiedy wdzięcznie złoży dzióbek,
„Plosę“ — mówiąc, zamiast: proszę,

Gdy rączkami cię obejmie
I do ucha bez wytchnienia,
W sprawie „lali i pielnika“
Daje już swe polecenia,

Tobyś duszę wyjął z siebie,
Każdej prośbie czyniąc zadość,
Aby tylko Milusińskim,
Na chwileczkę sprawić radość.

Gdyby nie ci Milusińscy —
Człekby nieraz skoczył w wodę,
Lub rozdeptał gorzkie życie,
Jak grzyb, albo złą jagodę.

Gdyby nie ci Milusińscy,
Co nam ciernie życia złocą —
Boże, iluż sercom biednym
Pustką byłby świat sierocą!...

Marjan Gawalewicz.

*) W noworocznym numerze „Kurjera Warszawskiego“ mieszczącym w sobie prace Kraszewskiego, Karola Brzozowskiego, Władysława Bełzy, Władysława Bogusławskiego, Bolesława Prusa, Hajoty, Marji Konopnickiej, Teofila Lenartowicza etc. znajdujemy także powyższy wierszyk, będący śliczną apologją dziecka.

Głosy prasy.

Krótko, kronikarskim sposobem, spisuje dzisiejsza *Nowa Reforma* dzieje ucisku, jakiego w roku ubiegłym doznawali Polacy pod zaborem caratu; treściwie skreślony, obraz tego ucisku występuje plastycznie, budząc w czytelniku wstręt i pogardę dla społeczeństwa, które oto już dwadzieścia lat spokojnie się przypatruje, jak siepacze, co z jego łona wyszli, gnębią narodowość polską z zajadłością szaleńców, krwią upojonych.

Zdaniem *N. Reformy* w ubiegłym roku używano do wytępienia Polaków, najstraszniejszych środków represji, a nadzieja jakichś ulg z powodu koronacji cara, zawiodła zupełnie: Car jegomość pouwalniał z Sybiru zbójów i morderców, ale nie darował żadnemu męczennikowi wolności. W krajach, zwanych Zabranymi, to jest na Litwie i Rusi czarnej i białej, ucisk doszedł do ostatnich granic okrucieństwa. Tam dość być Polakiem, żeby nie mieć zgoła żadnych praw nietylko obywatelskich, ale nawet ludzkich. Złośliwa i brutalna samowola wszystkich stopni urzędników, poczynając od gubernatorów, a kończąc na s p r a w n i k a c h — samowola rozwijająca się na tle rozbojów, kradzieży i rabunków, wykonywanych z pomocą policji — oto jest rzetelny obraz dzisiejszego stanu na Litwie i Rusi, które rząd postanowił bądź co bądź przerobić na ziemie czysto rosyjskie.

„W celu przecięcia – mówi *N. Reforma* — wszelkich stosunków między ziemianami polskiemi, młodzieży z Rusi i Litwy wzbroniono wstępu do zakładów naukowych w Królestwie. Kontrybucja, nałożona na ziemian polskich po r. 1863, dalej z całą surowością bywa ściąganą, wykonywanie zaś sromotnego ukazu z 10 grudnia 1865 (Jest to ukaz, zabraniający Polakom nabywania ziemi p. R. Kur. Lw). znacznie zaostrzono. W duchu tegoż rząd rosyjski zabronił towarzystwom akcyjnym nabywać majątki ziemskie, z obawy obejścia owego ukazu, a nawet chciano pozbawić Polaków prawa nabywania akcyj towarzystw przemysłowych. Zamach ten jednak nie udał się w zupełności. System gwałtownego obrusienia Litwy i Rusi niewątpliwie i w roku ubiegłym przymnożył ruin, zniszczył dobrobyt materjalny setek rodzin, otworzył wrota dla gwałtownego postępu kolonizacji niemieckiej, ale nie wytępił Polaków w Ziemiach zabranych. Wystawy rolnicze w Mińsku i Kijowie są radośnym objawem życia polskiego na kresach. Dowodzą one, że żywioł polski otrzymał tam swą żywotność i nie uległ rusyfikacji, co przyznać musiał sam gen. gubern. Drenteln“.

Niemal to samo, co na Litwie i Rusi, widzimy w Królestwie Polskiem, gdzie rządzi wszechwładny dziś Apuchtin, dobrawszy sobie godnych towarzyszy w osobach Zinina i Wagnera. Z każdego kroku tej osławionej trójcy przebija chęć wyprowadzenia społeczeństwa z cierpliwości, aby potem módz rozpocząć nową serję morderstw i konfiskat na wielką skalę. — Ten ucisk istnieje nietylko na polu politycznem i narodowem, ale także, pomimo ugody z Rzymem, i na polu kościelnem. Prześladowania uczciwych księży nie ustają, a nikczemnicy w sutanach są protegowani. Ale, mówi *Nowa Reforma* —

„najdotkliwszego prześladowania doznawali w roku zeszłym nieszczęśliwi unici w Chełmskiem i Podlaskiem. Zapisano ich wszystkich ostatecznie do wykazów prawosławnych. Policja gwałtem rozłączała małżeństwa prawnie zawarte i rodzicom porywała dzieci, aby je przymusowo ochrzcić na prawosławie. Za pomoc dawaną unitom wywieziono administracyjnym porządkiem księdza Wyrzykowskiego z Warszawy i Kaszewskiego z Podlasia. Na Podlasiu jak dawniej, zamykają kościoły, a każde zamknięcie nie obchodzi się bez tragicznych wypadków. Śmierć ks. Jakubowskiego, przed drzwiami zamy-

kanego gwałtem kościoła, pozostanie na zawsze w pamięci każdego. — Podczas przejazdu arcybiskupa Vanutellego, zrozpaczeni unici wołali: „ratuj unitów — nie opuszczaj unitów!“ w Rzymie atoli nic dla sprawy unickiej nie zrobiono.“

Narobiwszy tyle hałasu i tak rozdrażniwszy opinię publiczną swym artykułem o kolei Północnej, *Czas*, jak struś, schował głowę pod skrzydło i na wszystkie apostrofy już ani słówkiem się nie odzywa. Czyżby zrozumiał, iż bardzo źle się stało, że na samym początku roku popełnił taką niezręczność? Czyżby się zawstydził, że dał powód do mniemania, iż potrzeby kraju mniej sobie waży od interesu finansowych potentatów wiedeńskich?

Dziś *Czas* mówi o Sudanie i proroku Mahdim, który — jak się *Czasowi* zdaje — w krótce pokaże, czego można dokazać z fanatyzmem muzułmańskim.

Gazeta Krakowska przynosi długi i poważnie napisany artykuł p. t. *Prądy czasu*. Artykuł ten składa się z trzech części. W pierwszej autor tłómaczy powstanie w minionym roku owego prądu czasu, czyli owego kierunku ogólnych pojęć i dążeń, który ochrzczono wstecznym. Wedle *Gaz. Krak.*, tak go ochrzcili ci, co jeszcze powtarzają zużyte hasła, z których zniknęło wewnętrzne znaczenie, a została jeno czcza forma, do której się przywiązują mało twórcze, lub zacietrzewione natury, doktrynerskie umysły, pochopne do zastosowywania formuł bez ducha do żywych stosunków i do zadań bieżących ludzkiego życia. Krytyka niedawno jeszcze tak potężnych haseł pokazała, że, — dajemy tu głos *Gaz. Krak.* —

„że hasła te niektóre są zupełnie pustemi, że się wcale zastosować nie dają do realnych warunków, lub wyradzają tylko zamięszanie, naturalnie więc, że hasła te przestały wywoływać ślepy zapał. Do tego przyczyniło się nadto bankructwo umysłowe nieudolnych partyj, przewodniczących w stosunkach państwowych, nam bliskich, ich wyłączność partyjna, ich skłonność do przesady i zamiłowanie do przedstawiania się nieszczęśliwemi ofiarami, gdy same nie mogą już rządzić wedle swej bezmyślnej woli — a z tego razem powstał wielki okrzyk, że żyjemy wśród prądu reakcyjnego przeciw zdobyczom ludzkości, że reakcja objęła nad światem panowanie i tylko to, co jest wstecznem w rozwoju ludzkości, mieć może powodzenie.“

W drugiej części tego artykułu, *Gazeta Krakowska* przebiega ostatnie dzieje wszystkich państw europejskich po kolei i nigdzie nie znajduje śladów rodzącej się reakcji, oprócz naturalnie Rosji, która zresztą tylko geograficznie należy do Europy. Otóż do porządków istniejących w tej Rosji, do jej systemu bizantyńskiego, wzdychają wszystkie rzeczywiście wsteczne duchy, pokutujące jeszcze wśród nowych prądów życia europejskiego One to, korzystając z jęków, wydawanych przez stronnictwa, które się przeżyły, chętnie szerzą fałszywe wieści o przyjściu epoki konserwatywnej reakcji, mniemają, że tak wywoływana, ta epoka rzeczywiście przyjdzie. Ale próżne są te zachcianki! Rachunek z ubiegłego roku uczy nas, zdaniem *Gazety Krakowskiej*,

„że przyszłość stoi wszędzie otworem dla cywilizowanego rozwoju, że zdobycze moralne ludzkości stoją wszędzie niewzruszone i że sygnaturą epoki jest wszędzie wolnomyślny postęp, a nie reakcja. W Europie zaś tylko te niedołężne zachcianki reakcyjne i radykalizm, nienawidzący najświetniejszych tradycyj przeszłości, a pragnący je wytępić, stają jako serdeczni i gotowi sprzymierzeńcy dla absolutyzmu z jego pretensjami, zakonserwowanego jedynie wśród Rosji.“

Gazeta Narodowa omawia sprawę egipską i przynosi w streszczeniu rekurs ks. Kruszki. Rekurs ten, w którym ks. Kruszka zbija po kolei zarzuty, robione mu przez starostę Foedricha, wniesiony został do Namiestnictwa. Namiestnictwo rekurs ten odrzuciło i wydawszy paszport, tylko po niemiecku podpisany, ks. Kruszce, kazało mu w 24 godzin opuścić Dynów i wyjechać z Austrji.

Nas to ani oburza, ani zadziwia, bo nie jeden rekurs musi odrzucić idealnie wyrozumiały i pobłażliwy sędzia. Namiestnictwo, odrzucając więc rekurs ks. Kruszki, działało niezawodnie w myśl ustaw istniejących. Ale co nas zadziwia i niezrozumiałem nam się wydaje, to mianowicie milczenie władzy. Wszak nie może ona w jątrzeniu prasy dopatrywać korzyści dla społeczeństwa. Od wyjścia tej sprawy na jaw, minęło do dnia dzisiejszego tyle już czasu, że najpowolniej funkcjonująca maszyna mogła już skleić artykuł, wyjaśniający ogółowi cały prawdziwy stan rzeczy. Dlaczego nie stało się to dotąd? — zaprawdę nie rozumiemy.

Dziennik Polski omawia rozbudzenie się znowu nihilistycznego ruchu w Rosji.

Gazeta Lwowska studjuje *con amore* wewnętrzne sprawy Anglji.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

(Nocne.)

Wiedeń 4 stycznia. Dzisiejsze wieczorne dzienniki przyniosły nowe szczegóły z salcburskiej filipiki Lienbachera przeciw Polakom. Wspominając o sprawie indemnizacyjnej, oświadczył on, że odpisanie 70 miljonowych zaliczek, danych Galicji przez państwo, jest niesprawiedliwością i krzywdą dla innych krajów koronnych. Darowizna taka, zdaniem p. Lienbachera—nie przyczyni się wcale do ustalenia pokoju wewnętrznego. W końcu oświadczył, że nie jest federalistą lecz autonomistą, autonomja zaś przyznana krajom dzisiejszą konstytucją, jest zupełnie wystarczającą.

Oburzający wypadek zdarzył się dziś w śródmieściu. Syn strzelił do ojca, lecz szczęściem strzał chybił.

Rzym 4 stycznia. Sekretarz stanu kardynał Jacobini wystosował do papieskich nuncjatur notę o wizycie watykańskiej pruskiego królewicza, w której oświadcza, że powolność i uprzejmość papieża dla protestanckiego księcia, nie mogłaby w danym razie mieć miejsca wobec katolickich monarchów i książąt. Nota ta przeznaczona jest do zakomunikowania dworom europejskim.

Rzym 4 stycznia. Nota Jacobiniego wywołała wrażenie, oświadczono w niej bowiem niedwuznacznie, że żaden koronowany katolik, któryby chciał odwiedzić Watykan jako gość Kwirynału, nie będzie pod żadnym warunkiem przez papieża przyjęty.

Przegląd polityczny

Austro-Węgry. Prezydent Tisza przybył do Wiednia i był wczoraj już na posłuchaniu u cesarza. Półurzędowe doniesienia powiadają, że p. Tisza udał się do Wiednia w celu pozyskania sankcji dla niektórych przedłożeń rządowych. Jedno z tych przedłożeń, z powodu wybitnego charakteru wojskowego ma wymagać bezpośredniego porozumienia z rządem austrjackim i wspólnymi ministrami. Po za tą półoficjalną pokrywką kryje się niewątpliwie coś więcej. P. Tisza przedkładał niewątpliwie cesarzowi swój projekt reformy Izby magnatów.

Węgierski korespondent peszteńskiego *Nemzetu* potwierdza wiadomość, że kilku arystokratów austrjackich, a pomiędzy tymi ks. Fryderyk Lichtenstein, Karol Khevenhüller i baron Tinti zdecydowało się zrobić użytek ze swego indygenatu węgierskiego i głosować w Izbie magnatów za przedłożeniem o małżeństwach mięszanych. Toż samo źródło powiada, że pogłoski pomiędzy niektórymi arystokratami austrjackiemi, o konspiracji są „przesadzone“ — nie zbija ich jednak zupełnie.

Dzienniki centralistyczne zapisując powyższe pogłoski umizgają się do węgierskich liberałów rządowego stronnictwa, dając do zrozumienia, że gdyby oni rządzili w Wiedniu, pogłoski podobne nie miałyby miejsca. Organa prawicy starają się oczywiście umywać ręce od wszelkich posądzeń o „konspiracje“ przeciwko obecnemu gabinetowi węgierskiemu. *Prokrok* zapewnia o niezłomnej lojalności większości parlamentu austrjackiego wobec Węgier i podnosi, że większość przestrzega skrupulatnie zasady niemięszania się do spraw zalitawskich. *Presse* i *Fremdenblatt* zaprzeczają pogłoskom o jakichkolwiekbądź spiskach arystokracji albo posłów monarchji przeciwko panu Tiszy i liberałom.

Rosja. Dzienniki europejskie wciąż zajmują się nader żywo zamordowaniem Sudiejkina, omawiając przytem wewnętrzny stan rzeczy w Rosji Wszystkie prawie przychodzą do konkluzji, że kierunek ściśle reakcyjny, jaki zapanował niepodzielnie od czasu wstąpienia na tron nowego cara nie wyprowadzi nigdy Rosji z chronicznej choroby rewolucyjnych knowań i zamachów, i że jedynym środkiem na to jest popuszczenie cugli społeczeństwu, trzymanemu w surowem więzieniu despotyzmu. Konstytucja byłaby jedynem lekarstwem na chorobę, podgryzającą podwaliny caratu. W Petersburgu, pośród ogólnego przerażenia i przygnębienia, jakie opanowało po niewyjaśnionym wypadku, który się wydarzył carowi i zabójstwie Sudiejkina — ścierać się mają dość żywo w sferach rządzących dwa prądy: liberalny i reakcyjny. Reakcjoniści żądają ogłoszenia wielkiego stanu oblężenia i ci najprędzej górę wezmą. Dzienniki, wypisując owe dla Rosji recepty, przypominają artykuł, wychodzącego zagranicą rosyjskiego pisma emigracyjnego, *Obszczeje Dieło*, w którem porównywano spokojny pobyt cara na zamku Fredensborg w Danji z pobytem w Gatczynie, dając do zrozumienia, że gdyby i Rosji dano konstytucję, car mógłby równie swobodnie przemieszkiwać w Gatczynie, jak mieszkał w Danji.

Do sprawy zabójstwa Sudiejkina nie przybywa dziś zbyt wiele nowych szczegółów. Aresztowano podobno wielu, wątpią jednak, ażeby między nimi byli rzeczywiści zabójcy Sudiejkina. Przypuszczają, że mordercy otrzymali także jakieś rany, walka bowiem miała być dość zaciętą. Lekarze też otrzymali nakaz, ażeby pilną zwracali uwagę na pacjentów, którzyby z jakiemiś ranami przychodzili. Donoszą znowu, że ów tajny agent i rewolucjonista Jabłoński miał się nazywać właściwie Pigarew. Obiega także pogłoska, dość nawet prawdopodobna, że ów Jabłoński czy Pigarew, jest osobą mistyczną i że pod tym pseudonimem kryje się sam zabity Sudiejkin. Miał on podobno w różnych częściach Petersburga mieszkania pod różnemi zmyślonemi nazwiskami i że mieszkanie, w którem został zamordowany, było właśnie jednem z takich. Sudiejkin zajmował je pod przybranem nazwiskiem Jabłońskiego. Wdowa po zabitym otrzymała 5.000 rubli rocznej pensji, dzieci zaś będą wychowywane na koszt państwa.

Wśród popłochu, jaki zapanował obecnie nad Newą krążą różne pogłoski. Powiadają np., że jeden z członków tajnej policji, zmarły niedawno pułkownik Kiriljew, nie umarł zwykłą śmiercią, lecz został otruty. Zapewniają również, że Sudiejkin odkrył przed pięciu tygodniami zręcznie uplanowany zamach na cara.

Odwiedzinom rosyjskiego posła w Paryżu, księcia Orłowa w Friedrichsruhe przypisują wielkie znaczenie, stawiąc je równolegle z odwiedzinami Giersa. Orłow miał informować Bismarka o rzeczywistym stanie stosunków francusko-rosyjskich. Powiadają nawet, że w konferencji tej poruszono sprawę restauracji Orleanów.

Francja. *Temps* oblicza, że Courbet rozporządza obecnie w Tonkinie siłą nie przewyższającą obecnie 8.000 ludzi. Po przybyciu na miejsce posiłków, które już odpłynęły, generał Milliot zamianowany głównodowodzącym, rozporządzać będzie siłą 15.000 ludzi.

Anarchista Curien, który w listopadzie wtargnął do biura Ferry'ego w zamiarze rzekomo zabicia prezydenta gabinetu, został skazany za znieważenie woźnego w biurze ministerstwa na trzy miesiące aresztu.

Hiszpania. Kortezy hiszpańskie miały się zebrać przedwczoraj na pierwsze posiedzenie. Na sesji tej miał się rozstrzygnąć los gabinetu Posada-Herrera. Przewidują, że gabinet, jako zbyt liberalny ustąpi miejsca innemu, w którym przewodnictwo obejmie generał Lopez-Dominguez, który ma być bezwzględnym zwolennikiem monarchji konstytucyjnej i króla Alfonsa.

Via Paryż donoszą z Hiszpanji, że położenie za Pirenejami jest w ogóle groźne i należy się obawiać wybuchu rewolucji wojskowej.

Egipt. Położenie Chartumu budzi w sferach egipsko-angielskich coraz więcej obaw. Powstańcy obsaczyli miasto. Szwagier Mahdiego organizuje powstanie w okolicy Chartum. Załoga tego miasta rozciągnęła surową kontrolę nad ludnością miasta, obawiając się bowiem z jej strony zdrady i zaburzeń.

Lwów, z Izby handlowej, 4 stycznia. 1884.

1. Akcje za sztukę.

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	292 00	295 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	168 50	170 00
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a.	293 50	296 50
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	98 40	99 40
„ „ „ 4 „ „	90 —	91 —
„ „ „ 5 „ „ okresowe	98 40	99 40
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 —	87 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 45	102 45
„ „ „ 5 „ w. a.	97 55	98 55
„ „ „ 5 „ 10 prct	100 40	101 40
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	100 —	101 50
„ „ „ „ 5 „	90 —	92 —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. roln. kred. zakład dla Galicji i Bukow. 6 proct., los. co 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k.	98 50	99 50
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	89 75	90 75
5. Losy.		
Miasta Krakowa	18 50	20 50
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 63	5 73
Dukat cesarski	5 65	5 75
Napoleondor	9 55	9 65
Półimperjał	9 87	9 97
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 16	1 18
100 marek niemieckich	59 05	59 80

Wiedeń, d. 4 stycznia 1884. (godz. 1 m. 50 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	65 60	66 00
Akcje węg. banku kred. na 200 zł.	294 25	291 75
Akcje Anglobanku na 120 złr.	110 25	110 00
Unionbank za 100 zł.	109 50	109 00
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	294 00	292 00
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	143 30	143 60
Akcje kolei Alfold-Fiume na 200 zł.	169 50	169 00
Akcje kolei państwowej	322 50	320 30
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	172 00	169 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	151 00	150 25
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	123 75	123 75
Obligacje węg. w złocie	97 50	97 50
Akcje kolei węg. zachodniej	99 —	198 00
Cisańskie losy	111 25	111 10
3 proc. losy tureckie na 400 franków	19 75	19 75
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	88 72	88 57
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	105 80	105 75
Rosyjski rubel papierowy	1 17¼	1 17½
Losy premjowe węg. na 100 zł.	113 —	113 00
Usposobienie: spokojne.		
Wiedeń d. 4. stycznia 1884. (godz. 5 m. 30 wieczorem).		
Akcje kredytowe	296 10	295 00
Akcje kolei Karola Ludwika	294 —	292 50
Renta papierowa	79 30	79 27
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	101 70	101 70
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc.	99 75	99 75
Napoleondory	9 60	9 60
Usposobienie: —		
Berlin, d. 4 stycznia 1884. (godz. 5 m. 30 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	197 60	197 35
Akcje austr. kredytowe	513 50	511 50
Akcje kolei Karola Ludwika	124 50	123 60
Austrjackie banknoty	168 60	168 55

Telegramy zbożowe z dn. 4 stycznia.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·00—10·25 złr. żyto kilo — złr. Okowita 30·75—31·00 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·65—9·67 zł., rzepak —·— zł., Berlin pszenica 182·50 m., żyto — m., okowita 47·75 m., olej rzepakowy 66·30·— zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 51.00 franków, olej rzepakowy 79·50 fr., okowita —·— fr.

Z giełdy.

Wiedeń, 2 stycznia.

Śmiałość i pewność siebie, z jaką Tisza wygłosił swą mowę noworoczną, jakoteż treść tej mowy, świadcząca, że prezydent węgierskiego gabinetu nie jest jeszcze złamany walką, lecz gotów ją dalej z całą węgierską prowadzić namiętnością; — oddziałała pomyślnie na usposobienie sfer giełdowych. Więc też dzisiejsza giełda, pierwsza w tym roku, pod dość korzystnemi otworzyła się auspicjami.

Niedługo to jednak trwało. Nadchodzące z Berlina wiadomości o stanie rzeczy w Petersburgu, domysły, że był zamach na cara i to zamach uwieńczony powodzeniem; pogłoski, iż ma być w caracie zaprowadzoną dyktatura; a z drugiej strony brak wszelkiej pokojowej enuncjacji z ramienia berlińskiego dworu, wszystko to razem nastroiło giełdę jak najgorzej. Kursa poczęły spadać, a spadek ten, zrazu chwilowy, przekształcił się rychło w stały, skoro wielu spekulantów poczęło realizować swoje zyski.

Losowania.

Losy kredytowe. Przy odbytem d. 2 b. m. losowaniu wyciągnięto następujących 19 seryj: 14, 15, 27, 1239, 1275, 1411, 1419, 1549, 1627, 1685, 1705, 1826, 1904. 2736, 3215. 3358, 3685, 4113 i 4181. Z tych wylosowanych seryj, główna wygrana w kwocie 150.000 zł. padła na S. 1549 nr. 62. druga wygrana 30000 zł. na S. 15 nr. 82., trzecia wygrana 15000 zł. na S. 2766 nr. 37, 5000 zł. wygrały S. 1411 nr. 35 i S. 1826 nr. 14, po 2000 zł. wygrały S. 1239 nr. 42 i S. 1411 nr. 22, po 1500 zł. wygrały S. 15 nr. 45 i S. 1275 nr. 31, po 1000 zł. wygrały S. 27 nr. 9 i 61, S. 1419 nr. 44 i S, 1705 nr. 5; po 400 zł. wygrały S. 14 nr. 40 i 48, 9. S. 15 nr. 74, S. 27 nr. 44 i 51, S. 1239 nr. 1, nr. 83 i 85, S. 1275 nr. 12 i 33, S, 1419 nr. 15, 24; 65 i 97, S. 1549 nr. 55, S.1627 nr. 37, 84 i 99, S. 1705 nr. 69, S. 1826 nr. 39, S. 1904 nr. 37 i 41, S. 2766 nr. 88, S. 3215 nr. 36 i 47, S. 3358 nr. 9, 36, 57 i 81, S. 3685 nr. 46, S. 4113 nr. 17, 33 i 48 i S. 4181 nr. 13, 38 i nr. 45.

Na wszystkie inne wyciągnięte a tutaj niewymienione numera losów padła najmniejsza wygrana w kwocie 200 zł.

Losy komunalne wiedeńskie z r. 1874. Z wyciągniętych następujących seryj: 68, 197, 466, 665, 687, 982, 1114, 1976. 2163, 2486, 2968 i 2996, główna wygrana w kwocie 200.000 zł. padła na S. 2968 nr. 76, druga 50.000 zł. na S. 982 nr. 35; trzecia 10.000 zł. na S. 2968 nr. 54; po 1000 zł. wygrały S. 665 nr. 19, S. 687 nr. 22, S. 1976 nr. 79, S. 2486 nr. 54 i S. 2968 nr. 45; po 400 zł.: S. 68 nr. 40, S. 466 nr. 48 i nr. 77, S. 665 nr. 61, S. 687 nr. 10 i 44, S. 982 nr. 18, 73 i 97, S. 2486 nr. 55, S. 2968 nr. 34 i nr. 43.

Wszystkie inne wylosowane numera wygrały najmniejszą wygraną po 130 zł.

Losy tryesteńskie z r. 1860. Główna wygrana w kwocie 100.000 zł. padła na numer losu 13380, po 1000 zł. wygrały losy: nr. 2840 i 5924, po 200 zł. losy: nr. 6410, 12460, 13127, 11816 i 17981.

Austrjaokie losy „Czerwonego krzyża“. Przy odbytem dnia 2 bm. losowaniu główna wygrana w kwocie 100000 zł. padła na S. 10045 nr. 24, druga wygrana w kwocie 1000 zł. na S. 4389 nr. 12: po 500 zł. wygrały S. 935 nr. 44. S. 4898 nr. 43, S. 6232, nr. 8 i S. 9881 nr. 4.

Bank krajowy królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem krakowskiem.

Ruch własnych asygnat kasowych.

Od dnia 1. do 31 grudnia 1883 wydano za zł. 129.300
„ 1 „ 31 „ „ wypłacono „ 200
Z dniem 31 grudnia 1883 pozostaje w obiegu za zł. 129.100

Przyjechali d. 4 stycznia 1884.

Hotel ŻORŻA. S. Augustynowicz z Szeptyc, J. Łukasiewicz z Zożawy, F. Minkusiewicz z Dukli, A. Noel z Komarna.

Hotel EUROPEJSKI: W. hr. Zawadzki z Tarnopola, T. Abgarowicz z Bratyszowa, T. Błotnickl z Dzikowie, E. Baumgartner z Wiednia, J. Krieser z Stanisławowa.

Hotel ANGIELSKI: W. Koziebrodzki z Chłopina, M. Czajkowski z Żerawy, A. Zamorski z Łużna, K. Heinrich z Żółkwi, dr. K. Malsburg z Chłopów.

Hotel WARSZAWSKI: K. Paszkiewicz z Rumunji, M. Jaksa Roża z Wysocka, W. Szczygielski z Czerniowiec, A. hr. Zamojska z Wołynia.

Hotel KRAKOWSKI: K. Hankiewicz z Dunajowa, A. Kriegshaber z Iwaczowa, J. Orobkiewicz z Kołomyi.

Dyspozycja obiadowa.

na Niedzielę 6 stycznia 1884.

Obiad droższy:

Zupa rumiana z maderą i pulpetami.

Sztuka mięsa z dzika z chrzanowym sosem.

Winegret ze zwierzyny. (Upiec na rożnie kapłona, kuropatwę, cietrzewia, jarząbka i td. Po wychłodzeniu pokrajać te mięsa w talarki jak szynkę. Ułożyć następnie mieszając na srebrnym półmisku, ubrać jajami na twardo, szyjkami rakowemi, kaparami, korniszonami, galaretą kolorową nie słodką, sałatami, polać sosem żółtkowym, zaprawionym z musztardą oliwą i octem).

Jarzyna. Kalafiory polane masłem z bułką.

Pieczyste. Kapłony, pulardy, kompoty mięszane.

Blanc-manger migdałowe, przez pół w formie z galaretą porzeczkową. Ubrane ciastkami piankowemi.

Deser. Sery i owoce.

Obiad tańszy:

Barszcz różowy zabielany z uszkami z farszem mięsnym.

Zrazy zawijane z chrzanem. Razem podana kasza krakowska zgotowana na sypko ze słoniną.

Kisiel czekoladowy. (Trzy filiżanki dobrego mleka i filiżanka mocnej czekolady. Mleko zaparzyć. Wziąć mąki kartoflanej niepełną filiżankę i rozrobić filiżankę zimnej czekolady, mocno osłodzonej. Wlewając tę masę do kipiącego mleka, mieszać szybko i jak zacznie gęstnieć wlewać szybko w formę wilgotną i wysypaną cukrem. Do tego podać śmietankę zimną i cukier miałki. Legomina ta podaje się na zimno.

Teatr hr. Skarbka.

W Sobota dnia 5. stycznia 1884.

Gościnny występ panny Heleny Herman primadonny opery warszawskiej.

FAUST

opera w 5 aktach Barbier i Carré, — przekład Matuszyńskiego. — Muzyka Karola Gounoda.

Osoby.

Doktor Faust	p. Filippi-Myszuga.
Mefistofeles	p. Natale Pozzi.
Małgorzata	pna Herman.
Walenty	p. Iżak.
Siebel	* * *
Marta	pni Kasprowiczowa.
Wagner	p. Koncewicz.

W partji Siebla wystąpi po raz pierwszy panna Bromir-Sługocka.

Studenci, żołnierze, mieszczanie, matrony, dziewczęta, duchy.

Początek o godzinie 7mej wieczorem.

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Zawiadomienie.

Zawiadamiamy niniejszem wszystkich pp. przemysłowców i kupców, jakoteż w ogóle wszystkie osoby i instytucje, dające inseraty do naszego pisma, że z dniem 1 stycznia objął u nas posadę agenta i inkasenta p. Leon Bielewicz.

Wydawnictwo

„Kurjera Lwowskiego“.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby sifilityczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużycia lat młodszych, Specjalista do chorób sifilitycznych i skórnych, pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer. **Jan Kurpiel** przy Ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12. przed południem; od 2 do pół do 6 popołudniu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

W Administracji
Kurjera Lwowskiego.
ul. Akademicka l. 3
są do podjęcia:
1) Dwa listy dla S. P.
2) List dla B. D.

Zgubiono dnia 30 grudnia 1883 bransoletkę złotą, szeroką, wyrób pleciony. Znalazca raczy się zgłosić, Zielona l. 43, gdzie otrzyma 15 złr. wynagrodzenia. (4)

Ludwina Miączyńska udziela naukę tańców tak w domach prywatnych jakoteż we własnem mieszkaniu. Rynek l. 4 — 1 piętro. (7)

Kuchmistrz uzdolniony przyjmuje z domów prywatnych zamówienia na śniadania, obiady, kolacje i wesela. Bliższa wiadomość w Administracji Kurjera Lwowskiego. P. J. (9)

Sznurówki francuzkie najlepszego kroju po złr. 2·80, 4·30, 5·50 i 6, poleca handel płócien i bielizny Jana Riedla we Lwowie plac Marjacki l. 6. (1557)

Saklak, Tarnina, Hord. Czereśnia, Wisznia turecka, Jazmin, w młodych, równych, gładkich latoroślach, od 12 do 30 milimetrów w przecięciu średnicy grubości, dalej materjał z odziomków pni Jałowcu, kamiennej Brzozy, Gruszy i Śliwy, potrzebuje pracownia przyrządów do palenia tytoniu Feliksa Łady Pietrzyckiego we Lwowie, ulica Piekarska l. 5. Kto chce tego rodzaju płody swojej ziemi sfruktyfikować, zechce przysłać okazy i oferty, po jakich cenach dostarczać będzie. Przy przesyłaniu okazów młodych latorośli, należy złożyć partję ze wszystkich ich grubości i długości, zaś materjału odziomkowego kawałek brusa trzycalowego na pół metra długości. (1604)

Posady i zatrudnienia.

Miejsca lektora lub **korespondenta** w języku polskim, niemieckim, francuskim i ruskim, poszukuje akademik, mający w tym zawodzie kilkuletnią praktykę. Bliższa wiadomość w Administracji Kurjera pod lit. W. S. (5)

Poczta Radymno przyjmie z dniem 15 stycznia r. b. rutynowanego **ekspedytora** pocztowego i telegraficznego. Zgłoszenia natychmiast do takowej. (11)

Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu, wyjąwszy bezpłatnych praktykantów, wprost od pracodawcy i abonenta, przyjmuje administr. „Kurjera Lwowskiego" do 4 wierszy zupełnie bezpłatnie, jednakowoż nie nad dwa tygodnie. Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeśli miejsce zajęte.

Szukający zajęcia.

Ekspedytor pocztowy znajdzie niezwłoczne umieszczenie. Dotacja 300 złr. i mieszkanie z opałem. C. K. Urząd pocztowy w Storożyńcu, (17)

Poszukuje się na bonę młodą dziewczynę, któraby umiała dobrze po niemiecku. Posada trwała, pensja znaczna. Bliższych wiadomości udzieli z grzeczności Wna pani Czerwińska ul. Kalecza l. 9. we Lwowie (16)

Stosownie do ogłoszeń Szanownej Administracyi — niniejszem powiadamiam, iż mam do obsadzenia miejsce **Stelmacha i Ogrodnika** któryby się znał na plantacji chmielu. Posada do objęcia zaraz — bliższe porozumienie osobiście — kawalerowie mają pierwszeństwo. (18)

Subjekt do handlu korzennego, win, nasion i delikatesów poszukuje umieszczenia. Łaskawe oferty pod adresem: Pomocnik handlowy u Wgo I. Bereznickiego w Kołomyji. (6)

Inteligentna wdowa poszukuje umieszczenia, jako zarządczyni, szczególniej gdzie niema matki, zastąpić miejsce takowej — także jako lektorka lub do towarzystwa dla panienek dorosłych, bądź starszych osób i znająca się doskonale tak na gospodarstwie wiejskiem, jak i miejskiem. Bliższa wiadomość w Administracji Kurjera, pod lit. N. N. 100 (14)

Kupno i sprzedaż.

Pianino na 7 oktaw eleganckie z najnowszą metalową konstrukcyą i fortepian tanio do nabycia lub pożyczenia. Łyczaków nr. 7. na 1 piątrze. Tamże szkoła na fortepian i cytra jest do sprzedania. (13)

Mieszkania i sklepy.

Całe pierwsze piętro podzielone na 2 mieszkania, jedno 5, drugie 3 pokoje, z przedpokojami, kuchniami spiżarniami i wszelkiemi wygodami zaraz do wynajęcia przy ulicy Kraszewskiego l. 15. (3)

Pokój i obszerna **kuchnia** (może być także jako 2 pokoje użyte) przy ul. Kurnickiej l.6 tuż za botanicznym ogrodem. (2)

Pokój kawalerski, z meblami lub bez, zaraz do wynajęcia ul. Jabłonowskich l. 12. (1587)

Pokój kawalerski, obszerny, z osobnym wychodem jest przy ul. Halickiej l. 21 na drugiem piętrze zaraz do wynajęcia. Wiadomość tamże (1605)

Pokój z kuchnią przy ul Halickiej l. 7 zaraz do wynajęcia. (1616)

Pokój piękny i wielki, elegancko umeblowany, miesięcznie lub tygodniowo zaraz do wynajęcia, ulica Majerowska l. 7. (1610)

Pokój kawalerski zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji Kurjera Lwowskiego. (10)

Pomieszkanie składające się z 7 pokoi i 2 kuchni, które może być stosownie do żądania rozdzielone na dwa lokale o 3 i 4 pokojach, jest do wynajęcia od 1 Lutego przy ul. Teatyńskiej l. 9. (12)

1 wielki, elegancki i 2 małe sklepy są zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość u właściciela ul. Grodecka l. 47. (1510)

2 i 3 pokoje z przedpokojem i przynależytościami przy ul. Kraszewskiego róg ul. Klejnowskiej l. 4 — zaraz do wynajęcia. (1592)

2 pokoje frontowe z przedpokojem i kuchnią w parterze od podwórza przy ul. Grodeckiej l. 47 są zaraz do najęcia. (1594)

2 pokoje i przedpokój, z meblami lub bez mebli zaraz do najęcia przy ulicy Garncarskiej l. 13 na piętrze. (1530)

2 pokoje z kuchnią na 2 piętrze, ul. Halicka l. 7 zaraz do wynajęcia. (1617)

2 pokoje z kuchnią, strychem i drewutnią na 1. piętrze przy ul. Rury l.6 od 1. Stycznia 1884 do wynajęcia. (1607)

3 pokoje i przedpokój z umeblowaniem lub bez na 1 piętrze dla pp. kawalerów są zaraz do najęcia. Bliższa wiadomość u właściciela domu, ulica Sykstuska l. 47.

3 pokoje i kuchnia w parterze l. 1 ul. Sakramentek, i 1 mały pokój od 1 Stycznia do najęcia. (1571)

4 pokoje, z których 2 na front piekarnia i kuchnia, przy ul. Krasickich l. 10. na pierwszem piętrze do wynajęcia. (Wiadomości udziela stróż kamienicy.) (1619)

5 pokoi z kuchnią na 1 piętrze do wynajęcia ulica Trybunalska l. 6. Bliższa wiadomość w handlu porcelany Kazimierza Lewickiego. (1613)

6 pokoi z kuchnią na piętrze przy ul. Grodeckiej l. 47 są zaraz do wynajęcia. (1595)

Lokal na warstat dla ślusarza lub stolarza jest do wynajęcia od 1 stycznia 1884 w realności pod l. 10, plac Halicki — bliższa wiadomość u dozorcy w suterenach. (1566)

Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kurjera Lwowskiego" tak długo dopóki nie zostaną wynajęte, jednakowoż nie nad 2 tygodnie za jednorazową opłatą 50 ct. przy mniejszych 1 zł. przy większych pomieszkaniach. Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.

Do areopagu!

Zwierciadło zapewnia mię codziennie, że jestem piękną. Lecz w ciasnej sferze, w której się obracam, ocenić tego nie są wstanie, pragnę więc poznać kilku panów estetycznie wykształconych i usłyszyć ich zdanie. Odpowiedź: poste restante, główna poczta. (15)

Phryné — 19.

Do Rózi R....skiej.

Smutny po nowym roku,
Siedzę obdarty z pieniędzy
I z domu ani też kroku:
Ruszać nie mogę się więcej.
Więc Pani wybaczyć racz mi,
Że przy nadchodzie trzech Króli
„Gastronom" pościć Twój zacznie
Do Ciebie... i do Urszuli....

SuraW.

Osoby, które nadesłały nam prywatną korespondencję, a ona nie była, z powodów od Administracji niezależnych umieszczoną, raczą odebrać złożoną należytość inseracyjną.

W księgarni
SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO
we Lwowie
nabyć można nową powieść
pod tytułem:
ZŁAMANY a NIEUGIĘTY
przez
Marję Grochowalską
Cena 85 centów. (1479)

Towarzystwo
Wzajemnego Kredytu
w Krakowie

wypłaca swym członkom, począwszy od 2 stycznia 1884 roku, od udziałów wpłaconych przed 1 października b. r.

5 procent

jako zaliczkę na dywidendę za rok 1883, które w kasie Towarzystwa w Krakowie i Filji we Lwowie za okazaniem książeczki udziałowej, podniesione być mogą.

Zarazem zawiadamia Dyrekcja, że przyjmuje wkładki na książeczki także od osób, nie będących członkami Towarzystwa i oprocentowuje je po:

$4^1/_2$% od dnia złożenia pieniędzy,

(9) zwraca zaś

do 1000 zł. bez wypowiedzenia.

Dyrekcja zastrzega sobie termin wypowiedzenia:
nad zł. 1000 do zł. 5000, 8 dni.
„ „ 5000 „ „ 10000, 14 „

Dyrekcja.

(Przedruk nie opłacamy).

Wódki i Rozolisy

wyrobu ces. król. uprzyw. Rafinerji Spirytusu,

Fabryki Rumu, Likierów i Octu

JULJUSZA MIKOLASCHA

we Lwowie

a mianowicie:

„Narodówka, Dziennik, Szczutek i Djabel"

pomimo ochronnej marki, zostają naśladowane przez fabryki krajowe i zagraniczne; wyż wymienione wódki jedynie są prawdziwe, jeżeli flaszki zaopatrzone są znakiem **„J. Mikolasch."** Na etykietach powinna być wypisana cała firma: Ces. król. uprz. Rafinerja Spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu Juljusza Mikolascha we Lwowie.

Na korkach jest wypalony znak **„J. Mikolasch" „we Lwowie."**

Powyżej wymienione wódki, które nie mają tych znamion, są liche i imitacje. (13)

Ces. król. uprzyw. galicyj.

AKCYJNY

BANK HIPOTECZNY

wydaje **we Lwowie** i przez **filje** w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

4% ASYGNATY KASOWE

płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.

Lwów 27 września 1883.

(1049a) *Dyrekcja.*

Chata i Nowiny

najdawniejsze i najtańsze pisma ludowe rozpoczynają rocznik piętnasty.

(1534) **Cena całoroczna 2 zł. 50 ct.**

*prenumeratorowie otrzymują corocznie **Kalendarz informacyjny** bezpłatnie*

Kalendarz „Chaty" na r. 1884, 1 egzemplarz 40 ct., tuzin 2 zł. 80 ct.

Lwów, w drukarni ludowej, plac Bernardyński l. 7.

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia „Kurjera Lwow." (F.H. Richtera) pod zarządem **J. Mittiga.**